Łódź, 5/II 1907 r. **Cena 6 groszy.** Rok X.

№ 28.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 5 lutego 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Agaty P. M.
Sr. św. Doroty M. P.
Czw. św. Romualda Op.
Piąt. św. Jana z Matty.
Sob. św. Apolonii P.
Niedz. św. Scholastyki.
Pon. św. Saturnina M.

Wschód sł.: godz. 7 m. 39
Zachód sł.: godz. 4 m. 50
Dług. dnia godz. 9 m. 11

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięczn.	„ —	„	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya w Łodzi, **ul. Przejazd № 8.** Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Parlament austryacki.

Stary parlament austryacki, formowany na zasadzie wyborów kuryami, przy ordynacyi wyborczej wielce niesprawiedliwej w dniu 30 z. m. skończył już swoje istnienie a z nim przeszedł do historyi pierwszy 40-letni okres życia konstytucyjnego w Austryi.

Nowy parlament wybranym już zostanie na zasadach powszechnego prawa głosowania, przyjętego przez obie izby, które ogłoszono w dniu 30 grudnia r. z. i sankcyonowane przez cesarza Franciszka Józefa z odezwą rządową, podkreślającą znaczenie prawa wyborczego powszechnego i zaznaczającą, że przyszły parlament zmuszony będzie załatwić przeważnie sprawy ekonomiczne; więc każdy wyborca, oddając swój głos, przyjmuje na siebie zarazem dużą odpowiedzialność wobec kraju.

Czterdziestoletni okres życia parlamentarnego w Austryi znamionowały nie tyle walki partyjne, ile narodowościowe. Większość słowiańska monarchii i ludy inoplemienne, pokrzywdzone na rzecz mniejszości niemieckiej, walczyły o słusznie przynależne im prawa, a w walce tej szli na czele czesi i polacy.

Jakkolwiek i nowa ordynacya wyborcza, pomimo zasady powszechnego głosowania, nie czyni w dostatecznym stopniu zadość słuszności i sprawiedliwości, czyni wszelako potężny wyłom w twierdzy germanizacyjnej i biurokratycznej Austryi, oraz pozwala na wytworzenie w nowym parlamencie poważnej większości słowiańskiej, co niewątpliwie doprowadzi do rozszerzenia autonomii poszczególnych krajów, a w ostatecznym wyniku do federacyi ludów austryackich, jedynej formy polityczno-państwowej, mogącej zapewnić Austro-Węgrom spokój wewnętrzny i powagę na zewnątrz.

Zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego w Austryi zdemokratyzuje nowy parlament a tem samem przyczyni się i do demokratyzacyi społeczeństwa. Wywołała je obstrukcya parlamentarna, prowadzona w interesach mniejszości parlamentarnej, zjawisko znane nietylko parlamentowi austryackiemu lecz powszechnie w parlamentarnem życiu państw Europy, chociaż nie wszędzie przybierało tak jaskrawe formy, jak w Austryi, gdzie szowinizm niemców i obrona praw narodowych przez ludy pokrzywdzone zaostrzały sytuacyę.

Pierwszy baron Fajerwary w Austro-Węgrzech tocząc walkę ze stronnictwami opozycyjnemi w sejmie węgierskim, wpadł na myśl rozbicia opozycyi przez zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania.

Opierał się temu baron Gautsch, ówczesny premier austryacki, ale skoro minister-prezydent węgierski ogłosił motywy jego oporu w obozie socyalistów rozpoczęła się kampania przeciw Gautschowi.

W sześć tygodni potem baron Gautsch stał się nagle zwolennikiem powszechnego, równego i tajnego głosowania, i po wielu jeszcze targach, reforma wyborcza została wprowadzona w życie.

W ubiegły poniedziałek odbyło się ostatnie posiedzenie parlamentu kuryalnego, na które zebrał się liczny poczet b. posłów i publiczność, żądna wrażeń, tłumnie napełniła galeryę. Posłowie byli przygnębieni, jakby w przeczuciu, że wielu z nich nie powróci tu już więcej. Pragnęli też jak najspieszniejszego zakończenia obrad.

Posiedzenie pożegnalne zamknął dłuższą przemową prezydent izby poselskiej, Vetter, w której zaznaczył, że dobiegający do kresu swego istnienia parlament kuryalny, nie potrzebuje się obawiać wyroku historyi. Pracował on mimo obstrukcyi skutecznie i uchwalił wiele praw doniosłych. W końcu mówca stwierdził, że parlament wygasający załatwił przeszło 600 wniosków naglych, 1700 wniosków zwykłych i 11000 interpelacyj. Ilość dwa razy większą, niż w całym okresie 40-tu lat parlamentaryzmu kuryalnego.

Mówca nalegał na konieczność zmiany regulaminu obrad, niemożliwego w czasach obecnych i utrudniającego pracę prawodawczą. Wreszcie podziękował posłom, wiceprezydentom i urzędnikom parlamentu i zamknął posiedzenie okrzykiem na cześć cesarza, powtórzonym przez obecnych trzykrotnie.

Poseł dr. Katrein w imieniu całej izby serdecznie podziękował Vetterowi za bezstronne prowadzenie obrad i jego takt, na czem o godz. 6 wieczorem skończono posiedzenie. Wieczorem prezes gabinetu we wspaniale przystrojonych apartamentach gmachu Rady ministrów wydał bal na cześć rozjeżdżających się posłów.

Teraz cała uwaga ludów austryackich skupioną będzie na agitacyę wyborczą do nowego parlamentu, której ostateczne wyniki są niezmiernie ciekawe i bardzo doniosłe dla przyszłych losów monarchii Habsburgów.

S. J.

Sprawa agrarna w Rosyi w świetle statystyki.

Wydział ekonomii wiejskiej głównego zarządu urządzenia rolnego i rolnictwa zebrał dane urzędowe dotyczące sprawy agrarnej w Rosyi i wydał je w takiem ugrupowaniu, które umożliwia zoryentowanie się we wzajemnym stosunku najgłówniejszych pierwiastków sprawy agrarnej, a mianowicie: ludności z jednej strony i własności rolnej oraz dzierżawy gruntów — z drugiej. Praca ta wyszła obecnie z druku pod tyt. „Wiadomości statystyczne o sprawie rolnej w Rosyi Europejskiej“.

Praca wspomniana składa się z dwóch kategoryi tablic: 1) zasadniczych i 2) gubernialnych.

W tablicach zasadniczych umieszczone zostały dane o ludności i własności rolnej. Z danych tych widać, że ludność wiejska Rosyi wyrzuciła 81,050,300 osób, wśród których właściwie włościan było zaregestrowanych 78,643,700, co wynosi 84,5 proc. ogółu ludności Rosyi; mężczyzn w tem było 38,557,788. Średnia gęstość ludności wiejskiej wynosi 19,2 na wiorstę kwadratową.

Ogólna liczba wiejskich miejscowości zamieszkałych wynosi 591,788, a średnie ich zaludnienie wynosi 137 osób płci obojej.

Ogólna liczba chat włościańskich 8,516,100, w tej liczbie 596,120 t. j. 7 proc. należy do włościan bezrolnych. Do Rosyi Azyatyckiej codziennie emigruje średnio 114,700 włościan, czyli 1,4 na tysiąc ludności wiejskiej.

Z czterech głównych tablic, przedstawiających stan własności rolnej w Rosyi, przytaczamy następujące dane:

Ogólna przestrzeń własności rolnej w 50 guberniach Rosyi Europejskiej wynosi 409,061,700 dzies., w tej liczbie:

	Diesięcin	%
gruntów ukazowych	142,725,800	34,8
„ prywatnych	105,766,500	25,7
„ rządowych	143,484,000	35,0
„ korennych	7,064,800	1,0
„ cerkiewnych i klaszt.	2,279,100	0,5
„ miejskich i innych	7,771,200	2,[illegible]
Razem	409,061,700	100,0

Do rzędu własności prywatnej zaliczono grunta nabyte przez włościan w ilości 12,577,300 dziesięcin, przestrzeń tych gruntów z rokiem każdym się zwiększa i na początku roku 1904 doszła do 18,271,100 dzies.

Z posród gruntów ukazowych 80,1 proc. tworzyło wspólnoty, a tylko 19,0 proc. było własnością indywidualną, przyczem średni rozmiar nadziału na duszę wynosił: w 1860 r. 5,1 dziesięcin w 1880 r.—3,8 dzies., i w 1900 r. tylko 2,7 proc. dziesięcin.

Grunta ukazowe dzielą się jak następuje:

	Dziesięcin	%
grunta uprawne	77,852,700	54,5
„ sianokosy i łąki	29,795,200	20,9
„ sady, ogrody, chmielniki	5,619,200	3,9
„ lasy	15,384,300	10,8
„ nieużytki	14,074,400	9,9
Razem	142,725,800	100,0

Z pośród danych o własności rolnej prywatnej, oraz gruntach skarbowych, i koronnych na uwagę zasługują liczby, dotyczące dzierżawionych przez włościan grutów. Odano w dzierżawę:

	Dziesięcin	w roku
gruntów prywatnych	6,763,000	1901
„ rządowych	3,531,000	1904
„ koronnych	1,736,700	1905

Grunta cerkiewne, klasztorne, miejskie i t. p. również były oddawane w dzierżawę, niema jednak danych dokładnych do jakiego stanu należą osoby, które je dzierżawią; to tylko wiadomo, że w r. 1887 gruntów takich było w dzierżawie 1,796,900 dziesięcin.

Niewielka przestrzeń gruntów, oddawanych w dzierżawę przez skarb i zarząd dóbr koronnych, tłómaczy się tem, że ogromna część gruntów skarbowych i koronnych składa się z lasów i tylko 6 milionów dzies. stanowi grunta uprawne. A zatem, cała prawie ta przestrzeń była wydzierżawioną włościanom.

Co się tyczy wykazów gubernialnych, to są one także wielce interesujące, zawierają bowiem, prócz przytoczonych danych dla każdej gubernii osobno, jeszcze cały szereg wiadomości, niezbędnych dla dokładnej charakterystyki gubernii. Do kategoryi tych ostatnich danych zaliczyć należy: obszar gruntów w każdym powiecie, urodzaj zbóż, liczbę inwentarza żywego i t. p.

PRZED WYBORAMI.

Przemówienie p. J. Leśniewskiego.

Wygłoszone na niedzielnem zebraniu.

Obywatele!

W dzisiejszych warunkach trybuna zebrań przedwyborczych jest jedyną jawną trybuną polityczną. Korzystać z tego przywileju winny partye polityczne, które mają obowiązki względem swoich zwolenników. Ich rzeczą jest uświadamiać warstwy szerokie co do spraw pierwszorzędnej wagi, odsłonić swoją istotę duchową, motywować swoje poglądy i stanowisko. Prawyborcy mają nietylko prawo, ale i obowiązek znać je, zanim głosami swemi przechylą szalę zwycięstwa.

W tym celu mówić będę o programie partyi narodowo-demokratycznej, o jej stanowisku względem niektórych żywotnych i palących kwestyj doby obecnej.

Jeżeli rozejrzymy się w całokształcie naszego życia narodowego, życiu Polski w trzech zaborach, zauważymy dwa fakty niezaprzeczone — doniosłe i znamienne.

Pomimo sztucznych granic, które od wieku przeszło dzielą nasz organizm narodowy, naród polski nie stracił poczucia swej jednolitości i łączności. Polacy z zaborów różnych, jednem żyją życiem, w dziedzinie wiedzy, nauki, literatury, jedne mają dążenia i jedne do wyzwolenia tęsknoty.

W narodzie polskim, pomimo przeszkód tysiącznych, dokonywa się ważne przeobrażenie. Pomimo opłakanego stanu szkolnictwa postęp rozwija się stale w szerokich masach ludu Królestwa i coraz liczniejsze powołuje szeregi do życia społecznego i politycznego.

Przyznał to i stwierdził swego czasu ks. Imeretyński w swym znanym memoryale o sprawach polskich. Prostuje on mylne opinie wyższych sfer biurokracyi rosyjskiej i wskazuje, że dzisiejszy naród polski, to nie garść szlachty, inteligencyi i duchowieństwa, oporna i nieprzejednana, jak było w 1863 roku, ale rosnące z dnia na dzień szeregi ludu, który poczuł się narodem i do walki o prawa narodowe staje. Nie pomogły zakusy komisyj włościańskich, ani sztuczne podtrzymywanie sporów serwitutowych, nie pomogło argusowe oko, pilnujące wszelkiego zbliżenia się inteligencyi do ludu.

Z tych uznanych faktów wypływają demokratyczno-narodowe zasady stronnictwa:

1) że interes Polski, jako całości, jest najwyższą miarą wartości politycznych, a więc każdy fakt rozpatrywanym być musi z tego stanowiska;

2) że ponieważ postęp dokonywujący się w warstwach ludowych, ich dobrobyt jest równoznaczny z interesem Polski, bo lud podwaliny jej kłaść będzie, należy w pierwszym planie stawiać interesy ludowe.

Gdzie ścierają się interesy obywatela ziemskiego i wyrobnika rolnego, interesy kapitalisty i robotnika, pierwszeństwo oddanem być musi słusznym i sprawiedliwym wymaganiom warstw upośledzonych.

Poseł nasz p. Jan Stecki w mowie swej podczas debatów w sprawie agrarnej, powiedział: «Jeśli wywłaszczenie gruntów wielkiej posiadłości ziemskiej potrzebnem będzie i korzystnem dla ludu polskiego, nie cofniemy się przed niem, bo co dobrem dla ludu — jest dobrem dla Polski.»

Mówiąc to, stał ściśle na stanowisku programowem partyi N. D.

Demokracya narodowa rozumiejąc dobrze, że przeminął czas ruchów bohaterskich a bezpłodnych, że na manowce naród nasz wiodła polityka oglądania się na przyjazne nam potencye i rachuby polityczne, dąży nazewnątrz do zdobycia w każdym z zaborów jaknajwiększej samodzielności, pragnie o ile możności rozluźnić więzy, któremi skrępowani jesteśmy, uniezależnić nas od rządów centralnych.

Mamy autonomię w Galicyi, — dziś rzucono tam hasło wyodrębnienia jej od wpływów rządu centralnego, i, bezwątpienia, usiłowania w tym względzie podjęte, pomyślnym uwieńczone będą skutkiem.

W tym celu, gdy zajaśniała nam jutrzenka ery konstytucyjnej, podjęliśmy walkę o autonomię, która da nam możność organizowania i podniesienia naszego życia narodowego. Wewnątrz zaś społeczeństwa dążymy do powołania i obudzenia w narodzie wszystkich sił, użycia wszystkiej energii, ukrytej i zużytkowania jej dla dobra społeczeństwa.

Podniesienie więc kultury, rozwój instytucyj kształcących, powszechne nauczanie, rozwój instytucyj taniego kredytu—oto część zaledwie obszernego programu, jaki w tym zakresie stawia narodowa demokracya.

Rozumiejąc dobrze, że klasy robotnicze mają swoje odrębne interesy, stwarza ona Narodowy Związek robotniczy, który interesów tych jest rzecznikiem i przedstawicielem. Ma on obszerny swój program ekonomiczny, który nie jest jednak ostatniem słowem i doskonali się stale w duchu szczerze postępowym.

Instytucye te będą stały zawsze na straży interesów warstw pracujących i nie pozwolą podporządkować ich ani dziś, ani kiedykolwiek— zachciankom i zakusom warstw uprzywilejowanych.

Nie będę tu mówił o celach samych — zbyt powszechnie są one znane i te odległe, do których długa i mozolna droga prowadzi i te najbliższe, które w jednym dadzą się streścić słowie: autonomia.

Wspomnę raczej o stosunku naszym do innych żywiołów, do innych narodowości, kraj nasz zamieszkujących.

Stosunek ten, fałszywie zwykle komentowany, najgwałtowniejsze na nas powodował napaści i dlatego słusznem, byśmy go należycie wyświetlili.

A więc, odnośnie do żydów, współzamieszkujących z nami na całym obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej. Od chwili, gdy prześladowani, męczeni i ścigani schronili się do nas, zawsze u nas gościnnego doznawali przyjęcia. Rządzili się oni w gminach własnych i nie było im u nas, zaprawdę, gorzej, niż w innych krajach Europy. A potem, gdy prąd humanitarny rewolucyi francuskiej zelektryzował nasze społeczeństwo, Konstytucya 3-go maja, zdeptana na polach bitew w 1794 r., przyznawała im prawa obywatelskie, w zakresie zgoła nieznanym podówczas.

Statuty Ks. Warszawskiego, późniejsze statuty organiczne, coraz większy robiły wyłom w murze przesądów wyznaniowych i gdybyśmy wolność mieli — nie istniałaby u nas sprawa żydowska. Pozostawiamy żydom prawo przyjęcia naszej kultury lub nie, przymusu żadną miarą stosować nie będziemy, bo, obywatele, my nadto mamy w pamięci krzywd bolesnych i wiwisekcyi, na nas dokonywanych, byśmy je względem innych stosować mieli.

Tych, którzy chcą ją przyjąć, którzy ukochają nasze dążenia i cierpienia nasze, równamy we wszystkich prawach i obowiązkach. Nazwiska wielu współobywateli mojżeszowego wyznania pięknemi zapisały się zgłoskami na kartach naszych walk, naszej nauki i sztuki—pamiętamy to i musimy to cenić.

Jeśli mamy pewne zastrzeżenia to jedynie względem tych, co za utopijnemi dążąc hasłami, chcą stworzyć u nas naród w narodzie „rząd w rządzie" — bo to rozkładem grozi i takim dążeniom przeciwstawić się musimy z całą stanowczością, bo one miast łączyć, dzielą i zaogniają sprawę, na której pomyślnem rozwiązaniu tak bardzo nam wszystkim zależy.

Mówiąc o stosunku naszym do Litwy, do Rusinów, do innych mniejszości narodowych, nie mogę nie powołać się na piękne i wzniosłe słowa unii Horodelskiej, która węzłem trwałym połączyć miała dwa bohaterskie narody:

„Tylko miłość łączy i rozbraja, nienawiść zaś dzieli i klęski gotuje straszliwe".

W duchu miłości poczęte dzieło, uświęcone wspólną krwi ofiarą, tysiącem mogił wspólnych i cierpień, dziś chcą zniszczyć ciemne siły, chcą by Litwa zapomniała o wspólnej doli i niedoli i odepchnęła dłoń Polski.

A przecież, gdy orły nasze zrywały się do lotu, szybowały one za Bug i Niemen, gdy rozwijano sztandar z orłem białym, jaśniała przy nim pogoń litewska i błyszczał na malinowem tle Michał Archanioł, patron Rusi...

Nie o wolność 10 gubernii walczono, ale o wolność ziem historycznych dawnej Rzeczypospolitej...

Ich cierpienia były naszemi i męczeńska Litwa i Ruś równą Polsce aureolą męczeństwa nam świeci...

Fałszerz to i potwarca nikczemny, kto twierdzić śmie, że względem nich chcemy politykę okrutną prowadzić, że chcemy im siłą, polską narzucić kulturę...

Prusak bije polskie dzieci za pruską kulturę, czyżbyśmy mogli w podobny sposób narzucać innym naszą? Czyż sponiewieralibyśmy w ten sposób wielkie tradycye przodków naszych, którzy arystokracyą byli i przednią strażą wszelkich walk o wolność, widownią których była Europa, była nawet druga półkula?

Stronnictwo demokratyczno-narodowe wierzy, że zarzuty oszczercze zamilkną, gdyż fakty w najwymowniejszy sposób nakażą im milczenie.

Bo, obywatele, my ludźmi jesteśmy czynu. Wy o tem wiecie! Uświadomienie wasze, sam wasz współudział w zebraniach naszych najlepszem jest tego stwierdzeniem. Znacie ludzi, którzy dawniej jeszcze, gdy praca była ofiarą, nieśli wam słowa prawdy, nowe otwierali przed wami horyzonty i tęsknić was uczyli do prawdy, do dobra i piękna. W ciasnych izbach, w zaduchu, w którym gasły świece, szli do was niosąc wam swoją pracę ofiarną, swoją dobrą wolę i swoje ukochanie doli szarej ludu biednego.

Robotnicy, pytam was, znacie ich? (Tysiączny okrzyk «znamy»).

A jeśli znacie ich, rzucę wam jedno jeszcze pytanie: «Czy jak Piotr Chrystusa nie zaprzecie się ich w godzinie, w której odwołają się do was i zażądają byście świadectwo dali prawdzie? (Okrzyki «nie, nigdy nie zaprzemy!»).

Wiemy o tem, wierzymy wam i to krzepi nas na dalszy trud i walkę; silni wiarą, bogaci nadzieją i ufnością w duch wielki narodu, iść będziem niezłomnie do Polski nowej, do Polski, w której nie będzie już «państwa ani hetmaństwa», do Polski wolnej, ludowej.

Tak zakończył p. Leśniewski przemowę.

Przemówienie p. W. Wojewódzkiego.

«Wysyłając do pierwszej Dumy naszych posłów obdarzyliśmy swem zaufaniem stronnictwo demokratyczno-narodowe. Przypuszczam, że będzie wskazanem zaznajomić się z zasadniczemi postulatami tego stronnictwa, które znakomitą większość w narodzie polskim uzyskało, które w ostatnich czasach szereguje coraz większe kręgi ze sfer robotniczych.

Zasadniczą cechą, odróżniającą stronnictwa działające w kraju naszym jest u jednych z nich uznanie międzynarodowej bezwzględnej solidarności proletaryatu, u drugich uznanie solidarności narodowej.

Do tej drugiej grupy należy i demokracya narodowa.

Jeżeli narody szczęśliwe, narody niepodległe mogą dzielić się na kasty i walczyć specyalnie o swe klasowe interesy, to narodowi podbitemu, narodowi, któremu odebrano wszelkie prawo polityczne, obywatelskie i ludzkie wreszcie—czynić tego wolno.

Partye socyalistyczne, działając głównie wśród klasy robotniczej, starały się wykopać przepaść nieprzebytą między tą klasą, a wszystkiemi innemi warstwami narodu polskiego.

Do walki o prawa narodowe, w której wszystkie klasy są zainteresowane, cały naród polski stanąć powinien, rozbijać w tej walce naród na części jest to walką ciężką i długą, osłabiać, jest to odraczać chwilę odrodzenia narodu. Stronnictwo demokratyczno-narodowe uważa, że solidarność całego narodu w walce o prawa narodowe jest niezbędną i konieczną.

Jeżeli wzywa stronnictwo to wszystkich obywateli, którzy się za polaków uważają do tej walki bez różnicy stanu i wyznania, to tem samem uważa, że wszyscy mając jednakowe obowiązki i jednakowe prawa mieć powinni, że nie powinno być obywateli pierwszego i drugiego gatunku, lecz wszyscy bez różnicy w prawach swych zrównani być powinni. Wyrazem tego dążenia jest uznanie konieczności równego i powszechnego głosowania do wszelkich ciał prawodawczych, jak parlamentu ogólnopaństwowego, tak i sejmu autonomicznego.

Kierując się zawsze zasadą sprawiedliwości, stronnictwo demokratyczno-narodowe bierze szczególniej w obronę warstwy upośledzone i gdy wchodzą w grę interesy poszczególnych warstw narodowych stawia na pierwszym planie interesy szerokich warstw ludowych przed interesami obywateli ziemskich, interesy klasy robotniczej przed interesami fabrykantów i przemysłowców, bacząc pilnie przytem na ogólny dobrobyt i na podniesienie przemysłu krajowego.

Oto są ogólne zasady stronnictwa; kierując się niemi stronnictwo demokratyczno-narodowe dąży nieugięcie do swych celów, z których pierwszym jest uzyskanie jaknajwiększej samodzielności. Dwudziestomilionowy naród polski, mając tradycye wolnościowe, tradycye samoistnego bytu, nie może wyrzec się myśli o samodzielności. Pierwszym krokiem na tej drodze jest autonomia prawnopaństwowa z sejmem w Warszawie na zasadzie czteroprzymiotnikowego głosowania.

Szczepiąc swe idee w szerokich warstwach narodu polskiego, idee odrodzenia ojczyzny, str. d.-n. nie pokłada wyłącznych swych nadziei na płodną pracę w Dumie państwowej, lecz uważa że pracę tę tu na gruncie podjąć należy, i dlatego dało hasło do podjęcia pracy unarodowienia w gminie i szkole.

Praca w gminie to nie jest jedynie wprowadzenie do niej języka polskiego. Ważną niezmiernie jest rzeczą wprowadzenie do gminy samorządu, ażeby chłop polski o swych drobnych gminnych sprawach samodzielnie decydował, tam się wyrabiał i przygotowywał się do przyszłej szerszej obywatelskiej pracy w sejmie. Jednem słowem samorządna gmina—to szkoła, w której wyrabia się chłop polski na obywatela kraju.

W szkole podjęta akcya, to nie tylko walka o język polski, ale może zacięższa walka o ducha polskiego.

Polak nauczyciel wpoi w młodociane umysły niezłomne zasady, nauczy je kochać to, co polakowi kochać przystoi, a nienawidzieć to tylko, co jest podłem i brudnem. W biurokratycznej szkole inne sobie cele stawiano i to wywołało walkę o polską szkołę.

W Łodzi wśród klasy robotniczej istnieje organizacya Narodowego Związku Robotniczego. W sprawach polityki narodowej N. Z. R. idzie w myśl programu demokratyczno-narodowego. W sprawach ekonomicznych jest od stronnictwa niezależny i ma na celu obronę interesów materyalnych robotnika. W miarę rozwoju N. Z. R. pozostał tylko organizacyą polityczną, inne dziedziny życia robotniczego przeszły do organizacyj innych, a mianowicie: działalność ekonomiczna do związków zawodowych. Obowiązkiem członków N. Z. R. jest te związki zakładać, nie kierując się żadnemi partyjnemi względami. W myśl zasady, że wszyscy robotnicy bez różnicy przekonań politycznych jednakowo są zainteresowani w dążeniu do poprawy swego bytu, związki zawodowe muszą być bezpartyjne i mieć na celu tylko sprawy ekonomiczne.

Działalność oświatowa powinna być skierowana do Polskiej Macierzy Szkolnej, instytucyi ściśle oświatowej, wyłączającej wszelką agitacyę polityczną. Nie wolno pod pokrywką oświaty prowadzić propagandę polityczną, nie wolno pod hasłem nauki wszczepiać te lub owe idee polityczne bez względu na to, czy to się tyczy dzieci w wieku szkolnym, czy ludzi starszych na kursach dla analfabetów i w uniwersytecie ludowym. Temi zasadami jest przejęta działalność Polskiej Macierzy Szkolnej i dlatego z całą ufnością do niej skierowywuje N. Z. R. swoich członków po wiedzę.

Nie wchodząc w szczegóły programu demokracyi narodowej, starałem się wyjaśnić główne tylko zasady i cele, a następnie czyny demokracyi narodowej, gdyż program nawet najwięcej wolnościowy, nawet najgruntowniej umotywowany pozostanie pustym frazesem, jeżeli się programu tego nie popiera czynem. Demokracya narodowa nie rzuca w tłum błyskotliwych haseł, stawia jako najbliższe żądania możliwe do osiągnięcia i osiąga je.» — Tak mówił p. Wojewódzki.

*

Unieważnienie wyborów.

Łaska powiatowa komisya wyborcza unieważniła wybory pruszkowskiego, gminnego zebrania, na którem wybrano pełnomocnika, nieposiadającego odpowiedniego cenzusu majątkowego. Wyznaczone, przez gubernatora piotrkowskiego, nowe wybory odbyły się 4 b. m.

*

W powiecie brzezińskim komisya wyborcza unieważniła wybory, odbyte na przedwstępnym zjeździe powiatowych właścicieli ziemskich w Ujeździe. Z rozporządzenia gubernatora w Ujeździe odbyły się 4 b. m. powtórne wybory.

*

W niedzielę na wiecu przedwyborczym w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie p. H. Konic wygłosił w imieniu P. P. P. mowę, którą przytaczamy poniżej:

„W imię szczytnych haseł jedności i zgody, w głębokiem przeświadczeniu, że sprawa narodowa wymaga współdziałania możliwie wszystkich, połączyły się na czas wyborów trzy stronnictwa dla przeprowadzenia wspólnej akcyi wyborczej.

Jeśli programy nasze są rozbieżne, jeśli każde ze stronnictw zachowało nadal swoją udzielność, jeśli wreszcie każdy z nas szczerze wierzy, iż środki przez niego zalecane są najlepsze i najskuteczniejsze dla dobra kraju, to istnieje natomiast jeden cel, który nas łączy, jedno hasło, które powiewa na wspólnym naszym sztandarze. Tem hasłem, któremu służą wszystkie partye bez różnicy kierunku, jest autonomia Królestwa Polskiego. A jest ona wspólnem naszem hasłem, wspólnem pragnieniem dlatego, bo wierzymy, czujemy, iż naród, który mimo 40-letniego niesłychanego może w dziejach ucisku, zachował i utrwalił tę kulturalną niezależność, taki naród nie może poprzestać na roli 10 gubernii rządzonych choćby konstytucyjnie.

Jeśli tedy takie jest wspólne nasze dążenie, które nas nie dzieli, a jednoczy, to oczywiście powinniśmy wszyscy, jak jeden mąż, w harmonii i zgodzie przystąpić do wyborów, aby wybrać najlepszych i najgodniejszych z pośród nas.

To jest ideowa strona koncentracyi, którą my do skutku doprowadziliśmy i szczerze żałować musimy, że nie wszyscy chcieli zrozumieć i pojąć, że przedstawiciele nasi tem donioślej i tem mocniej o przynależne nam prawa upominać się będą mogli, im większe zastępy za nimi stać będą.

Lecz poza potrzebą zjednoczenia się pod hasłem autonomii mamy niezłomne przekonanie, iż przedstawicielstwo nasze wyobrażać powinno zespoloną całość, aby, jako Koło polskie, w Dumie o prawa naszego narodu występować mogło. Gdy zaś zgodzimy się raz na przesłankę, że reprezentacya nasza stanowić musi osobne stronnictwo w Dumie, to z konieczności wypływa ztąd potrzeba jego wewnętrznej organizacyi. A taka organizacya w konsekwencyi prowadzi do solidarności, która w ostatecznym swym rezultacie jest niczem innem, jak wyrazem opinii większości. A mimo wszystko zawsze i wszędzie większość decydować musi. Łączy się tutaj jeno inne pojęcie, równie doniosłe, równie ważnę. Idzie bowiem o to, jak zabezpieczyć swe prawa mniejszości, która wobec większości utraca samodzielne stanowisko. Jeśli dla Dumy rosyjskiej głos większości z natury rzeczy musi mieć znaczenie rozstrzygające, to kraj natomiast wiedzieć powinien, nie tylko, jak i co postanowiła, lecz czego się tu mniejszość domagała. Tu z pomocą przychodzi jawność, która umożliwia stałą kontrolę kraju nad działalnością Koła, stale i ciągle wyborcy będą w stanie śledzić, jak ich wybrańcy swe obowiązki pojmują i wykonywują. Tak więc pod hasłem autonomii kraju: solidarność Koła w połączeniu z jawnością jego pracy, przystępujemy do wyborów. A gdy posłowie nasi znajdą się w Petersburgu, to czego domagać się będą?

Przedewszystkiem muszą donośnym głosem dobijać się o wolności ogólno-konstytucyjne, bo bez nich o autonomii kraju na seryo mówić nie podobna.

A więc współdziałać muszą z temi wszystkiemi wolnościowemi stronnictwami rosyjskiemi, które zmierzać będą do zagwarantowania praw jednostki, nietykalności osoby, prawa, zgromadzeń i związków, zupełnej tolerancyi przekonań, słowem, tych wszystkich praw, które składają się na całkowitą konstytucyę. Muszą dalej pracować nad tem, aby Duma stała się istotnym parlamentem, aby ordynacya wyborcza oparta była na powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniu. Gdy takie prawa wolnościowe wydane zostaną, to na tem podłożu musi być krajowi naszemu przyznana autonomia. W chwili, gdy wre walka o wolność jednostek, jako obywateli, w tej samej chwili narody mają prawo domagać się uwzględnienia ich słusznych, nieprzedawnionych praw. W tej walce polacy zaliczyć siebie muszą słusznie do tych, którzy najsamprzód zadośćuczynienie znaleźć powinni. A autonomia, której Koło domagać się będzie, nie może być samorządem miejscowym, zależnym od biurokracyi, a choćby nawet od Dumy petersburskiej. My musimy posiadać taką organizacyę, przy której cały ustrój nowego życia wewnętrznego od nas wyłącznie zależeć winien.

Oto cele, które koncentracyi przyświecają. A zmierzając do nich, pamiętać musi o tem, że najważniejszym obowiązkiem kraju jest pamiętać o upośledzonych, o tych, którym los poskąpił wszelkich swych darów. I prawa konstytucyjne i autonomia muszą mieć na widoku dolę ludu, nie pewnych tylko warstw, muszą zmierzać do polepszenia losu szerokich mas nieposiadających, a więc tych, które nie są w stanie na równi z możnymi tego świata praw swych dochodzić.

Idźcie tedy wyborcy do urn zapatrzeni w ludzi, którzy wysoko dzierżąc nasz święty sztandar narodowy, pamiętać będą o tych, co rdzeń narodu stanowią, co, jako najliczniejsi, muszą spotkać dla siebie warunki szczęśliwości, tak niezbędnej dla dobra naszej ojczyzny.

Takiemi powodowaliśmy się zasadami, gdyśmy do koncentracyi przystępowali. Tak ją też dla dobra kraju rozumieć należy.

A przystępując do wyborów, nie rządźcie się nienawiścią. Porzućcie hasła, nie godne imienia polaka, pamiętajcie, że Orzeł Biały jest godłem, skupiającem wszystkich synów tej ziemi.

Ogromną sensacyę w Petersburgu wywołuje sprawa gubernatora w Niższym-Nowogrodzie, barona Frederiksa i wice-gubernatora Birlukowa. Wyjaśniło się, iż baron, wyjechawszy na urlop do Paryża, otrzymał tam przekaz na 25.000 franków od p. Lidwala, z którym uprzednio zawarł kontrakt na dostawę zboża dla głodnych. Jak wiadomo, Lidwal jaknajgorzej wywiązał się ze swoich zobowiązań nietylko co do obstalunków p. Hurki, ale i co do obstalunku bar. Frederiksa. Pierwszy departament senatu, w obecności wiceministra Kryżanowskiego,

rozpatrywał już sprawę gubernatora niższo-nowogrodzkiego i postanowił oddać go pod sąd za nadużycia służbowe i za łapownictwo. Tymczasem bar. Frederiks dotychczas ani nie otrzymał, ani nie podał się do dymisyi...

Gazety rosyjskie piszą, że o ile sprawę Hurki, który bądź „dla siebie jawnie nic nie wziął", biurokracya chciała zatrzeć, o tyle na barona Frederiksa panuje w „sferach" ogromne rozjątrzenie. Uważają to za nieodwołalną „kompromitacyę", która daje silny atut w ręce „przyszłych Aładinów".

Czytamy w „Słowie:"

Z powodu bardzo złych warunków zdrowotnych w forcie Aleksieja—wilgoci i ciągłego wskutek tego reumatyzmu u więźniów, ukazania się wreszcie influenzy, przeniesiono część więźniów do frontów cytadeli, resztę pozostawiono w jednej połowie fortu Aleksieja, drugą zaś poddają oczyszczeniu i dezynfekcyi, poczem przeniosą siedzących do odnowionej połowy, a poddadzą drugą odnowieniu. Warunki zdrowotne w frontach są znośniejsze, niż w forcie Aleksieja.

Dzienniki zwracają uwagę na niezwykłą liczbę duchownych wśród pełnomocników kuryi drobnej własności. W niektórych guberniach procent duchownych waha się od 80 do 85. Tak np. na Podolu w liczbie 517 wybranych dotychczas pełnomocników jest 477 duchownych, w gub. zaś kijowskiej z pośród 784 wybranych jest 458 duchownych.

„Ruś" stawia z tego powodu zapytanie: cóż to my wybieramy—Izbę państwową czy też sobór cerkiewny?

? ? ? ?

Dawno już nie pamiętamy tak szczelnie zapełnionego audytoryum, jak na odczycie piątkowym p. Stanisława Majewskiego, zatytułowanym: «Znaczenie i prawa języka żydowskiego (żargonu)».

Wielka sala Grand-Hotelu zapełniła się tak szczelnie wyznawcami Izraela, że literalnie przecisnąć się nie można było. Miejsca zdobywano sobie szturmem, przebojem do drzwi docierano.

P. Majewski, niedawno zamieszkały w Łodzi, jako nauczyciel, uznając, iż sprawa żargonu jest doniosłego znaczenia, zapowiedział swój odczyt pod egidą „Towarzystwa krzewienia oświaty". Później atoli Towarzystwo to oświadczyło, iż nie ma nic wspólnego z zapowiedzianym odczytem.

Piątkowy prelegent w odczycie swoim poczynił nowe odkrycia na polu językoznawstwa. Oto, porównywając żargon z językiem polskim, dowodził, że «język polski nie ma się z czem popisywać, że jest bogaty i ładnie brzmiący». — Jeżeli, proszę państwa, — odjęlibyśmy temu językowi obce wyrazy przyswojone, których jest bardzo wiele, wówczas ten ogołocony język przestałby być bogatym *(sic! — Przyp. Red.)*.

Niesłusznie, — dowodził dalej p. Majewski — żargon spotyka się z zarzutami, iż nie jest samoistnym, brzydkim, że powstał ze skażonego języka niemieckiego, hebrajskiego, polskiego i rosyjskiego.

Gdyby tak było, to wszakże w podobny sposób objaśnia się pochodzenie języka angielskiego, francuskiego i t. p.

Czyż np. język angielski nie jest brzydszym, nie mniej niemile brzmiącym, niż żargon, którym posługuje się taka masa ludności żydowskiej, zamieszkałej w różnych częściach świata. Dla nieznających żargonu, być może, język ten wydaje się nie dźwięcznym, brzydkim. To jest jednak rzecz gustu.

Żydzi, stanowiący u nas czwartą część ludności, posługują się przeważnie żargonem, — dowodził prelegent — dla tego, że tylko w tym języku potrafią myśleć, wytwarzać sobie pojęcia. Po polsku, mimo, że obracają się wśród polaków, mówią bardzo słabo.

Żargon i w literaturze ma swoje znaczenie, jako język już wyrobiony. Dowodem tego dzieła pisane w tym języku, oraz wychodzące dzienniki. W Łodzi np. powstaje nowe specyalne pismo żargonowe. I dla czego? Oto dla tego, że coraz więcej znajduje zwolenników czytających tylko pisma wychodzące w żargonie, np. „Tagblatt".

Tem się też tłómaczy — twierdził p. Majewski — że poczytność pism polskich w Łodzi zmniejsza się znacznie *(sic!)*.

Niektórzy dowodzą—ciągnął dalej prelegent, że język żydowski ma różne odcienia, dzieli się na kategorye. Inaczej np. mówią t. z. «litwocy», inaczej «polscy żydzi». Nie zapominajmy, mówił prelegent, że to samo zastosować można np. do języka niemieckiego; dorożkarz berliński nie zrozumie woźnicy wiedeńskiego i t. p.

Żydzi stanowią naród mający swoje odrębności rasowe. Jest on, twierdził prelegent, takim samym narodem, jak polacy.

Język żydowski posiada zalety na równi z innemi językami.

Żargon jest językiem przyszłości (wyrażenie p. Majewskiego). Nie można zgodzić się na zarzuty stawiane żargonowi przez wielu, którym język nie przypada do gustu.

Tak mówił p. Majewski.

K. K.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Dobrochny. Jutro Bohdana.

TEATR VICTORIA. Dziś „Tajemnice Warszawy" wodewil P. Kośmińskiego. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

— Jutro „Bankrut," sztuka z konkursu łódzkiego. Godło „Nagroda dam." Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie komitetu pomocy dla niezamożnych uczniów, Średnia 19, o g 7 i pół wiecz.

— Dziś zjazdy pełnomocników gminnych.

— Dziś zjazdy powiatowych właścicieli ziemskich.

— Dziś zjazdy pełnomocników, wybranych w fabrykach, przedsiębiorstwach górniczych i warsztatach dróg żelaznych.

— Dziś zebranie przedwyborcze dla prawyborców II i III okręgów, Dzielna 18, o godz. 8 wieczorem.

ZE STRAZY. Dziś ćwiczenia sygnałowe II i III oddziałów łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domu rekwizytowym III oddziału, o godz. 7 wieczorem.

KRONIKA.

Wykłady uniwersytetu ludowego P. M. S. odbędą się we środę w następującym porządku: O godz. 7 wieczorem, Ewangelicka 10, geografia handlowa (o bogactwie kraju) — p. Adamowicz; Średnia 23, pensya, geografia ogólna (opisanie ziemi) — p. Mogilnicki; o godz. 8 wieczorem, Średnia 23, «Z tajemnic przyrody» (o własności ciał, wstęp do fizyki) — p. Pełkowa. Wykład buchalteryi odbędzie się jak zwykle.

Zebranie majstrów ślusarskich. Wczoraj o g. 4 po poł. przy ul. Pańskiej № 99, odbyło się posiedzenie majstrów ślusarskich. Z powodu upływu terminu mandatów starszego i podstarszego majstrów, pod przewodnictwem asesora cechowego p. St. Bocheńskiego odbyły się wybory, które dały ten wynik, że na starszego majstra wybrany został p. Robert Graupner, a na podstarszego — p. Bolesław Kapczyński.

Strzały. Dziś rano o godzinie 7 i pół szosą Zgierską na terytoryum Radogoszcza przechodził młodszy strażnik straży ziemskiej Teodor Jurczenko z dwoma żołnierzami 40-go koływańskiego pułku piechoty. Około domu № 92 Jurczenko zauważył dwóch ludzi, którzy wydali mu się podejrzanymi, wskutek czego zażądał, by ludzie ci podnieśli ręce do góry, wtedy jeden podniósł ręce, drugi zaś dał strzał do policyanta, raniąc go w nogę. Asystujący strażnikowi żołnierze, zmierzyli się do strzałów, lecz w tejże chwili został raniony wystrzałem z rewolweru jeden z żołnierzy 23-letni Siemion Kołopojew. Napastnicy wtedy zaczęli uciekać; jeden wpadł na posesyę, gdzie mieszczą się jatki, drugi zaś zaczął uciekać przez pole; strażnik i drugi żołnierz poczęli za nim strzelać od czasu odstrzeliwał się, lecz przy samym skręcie, gdy chciał skryć się za mur, został ugodzony kulą.

Na odgłos strzałów zbiegło się wojsko z różnych stron Radogoszcza i Bałut; poczęto rewidować przechodniów. Do rannego żołnierza zawezwano Pogotowie, które odwiozło go do szpitala wojskowego przy ul. Tramwajowej. Strażnika Jurczenkę odwieziono dorożką do mieszkania, a ciało zabitego przewieziono do kancelaryi gminnej w Radogoszczu.

Pomiędzy mieszkańcami Radogoszcza krążą wersye, że zabity został przypadkowy przechodzień, robotnik, przy którym znaleziono bańkę z kawą i chleb. Sprawcy zaś zamachu, nie odniósłszy żadnego szwanku, zbiegli. Nazwisko zabitego nie zostało ustalone.

— Wczoraj, o g. 9 wieczorem na ul. Milsza, naprzeciw domu nr. 58, wszczął się zatarg pomiędzy bandą uzbrojoną w rewolwery, a przechodzącym podówczas patrolem wojskowym.

W tym czasie na rogu Podleśnej i Łąkowej wracał od brata 21-letni Andrzej Dobrowos. Jak opowiada on, słysząc strzały, chciał się ukryć i uciekał w kierunku ulicy Milsza, nie wiedząc, skąd właściwie strzały pochodzą. Jedna z kul karabinowych trafiła w Dobrowosa, przebiwszy plecy na wylot. Do rannego wezwano Pogotowie. Lekarz odwiózł go w stanie beznadziejnym do szpitala Czerwonego Krzyża. Co do bandytów, niewiadomo, czy który z nich został raniony.

Sprostowanie. W nr 23 „Rozwoju" zamieściliśmy notatkę p. t. „Zatarg małżeński." Otóż, po wyjaśnieniu dokładnem okazało się, że Izabela Kałużewska, zamieszkała przy ul. Fabrycznej nr. 21, nie spodziewała się nagłej wizyty swego męża. Przyjechał on ze Zduńskiej Woli w piątek, 25 z. m., niespodzianie. Gdy Józef Kałużewski wszczął z żoną awanturę, dzieci zaczęły krzyczeć. Płacz ich i żony usłyszeli sąsiedzi. Na pomoc, między innymi nadbiegli małżonkowie Kałowscy, Poślas, Groszyński. Tylko dzięki ich interwencyi zapobieżono dalszej awanturze, jaką wywołał Kałużewski.

Z sądów. W tych dniach w sądzie wojennym warszawskim rozpatrywana będzie sprawa 34-letniego Józefa Janczaka, który popełnił szereg napadów i grabieży w Łodzi i w okolicach a ostatnio strzelał w lipcu r. z. do strażnika policyjnego Marka Juszczenko na Górnym Rynku. Janczak po schwytaniu osadzony został w cytadeli warszawskiej.

Aresztowania. Wczoraj o godz. 7 wieczorem patrol wojskowy 15 roty 61-go Włodzimierskiego pułku piechoty aresztował: 22-letniego Józefa Baranowskiego, robotnika (z gminy Majaczewice, pow. sieradzkiego, zamieszkałego w Łodzi na ul. Rokicińskiej № 9), przy którym znaleziono 17 proklamacyj wydanych przez Socyal-demokracyę; 21-letniego Adolfa Sokulkę, tkacza, poddanego pruskiego (zamieszkałego na ul. Widzewskiej 128), przy którym znaleziono proklamacye, wydane przez S. D., i 41-letniego Antoniego Wiśniewskiego, robotnika (pochodzącego z gm. Drabin, pow. płockiego, zamieszkałego na ul. Kątnej 24), przy którym znaleziono proklamacye wydane przez S. D.

— Aresztowano również 29-letniego Tomasza Krzyżanowskiego (zamieszkałego na ul. Widzewskiej № 197); 25-letniego Ludwika Marcinkowskiego (zamieszkałego w Dąbrówce № 17), przy którym znaleziono książeczki stowarzyszenia zawodowego «Jedność». Dwaj aresztowani zostali niezwłocznie wypuszczeni na wolność.

Napad i postrzał. Wczoraj o godzinie 5-ej i pół po południu na przechodzącego przez ulicę Piotrkowską, Józefa Michela napadło na rogu Brzeźnej obok fabryki Hertiga dwóch luzzi. Jeden z nich dał wystrzał z rewolweru. Kula trafiła w piersi i ramię. Do rannego wezwano Pogotowie. Lekarz odwiózł 21-letniego Józefa Michela (zamieszkałego na ulicy Piotrkowskiej nr. 253) w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Aleksandra. Sprawcy napadu zbiegli.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwie kobiety i mężczyzna, który odwieziony został do szpitala św. Aleksandra.

Kradzieże. Przy ul. Długiej nr. 27 z mieszkania Fajfela Rosenbluma skradziono różną rzeczy, wartości 1200 rb.—Przy ul. Południowej nr. 18, z mieszkania Eli Iceksona skradziono różnego srebra na sumę 400 rb.

—:—:—:—

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Jutro wieczorem w teatrze Victoria wystawionym zostanie po raz pierwszy „Bankrut" (godło „Nagroda dam") jedna z lepszych komedyi nadesłanych na konkurs dramatyczny Towarzystwa teatralnego w Łodzi. Pożądanem jest aby członkowie komisyi konkursowej, oraz publiczność, której głosy zaważą na szali przy przyznawaniu nagród, zgromadziła się jaknajliczniej. Kartki do wyrażenia opinii będą rozdawane widzom przy wejściu. Odpowiedzi wrzucać należy do skrzynek podawanych przez bileterów przy wyjściu z teatru lub odsyłać do zarządu Tow. teatralnego (Dzielna nr. 13).

Na wpisy. We czwartek wieczorem w teatrze Wielkim na pomnożenie funduszów Towarzystwa pomocy, istniejącego przy polskiej siedmioklasowej szkole handlowej w Łodzi, odegraną zostanie sztuka Foerstera „Młodość Księcia". Tych, którym grozi wydalenie za nieopłacenie wpisów zastęp spory — a niema chyba szlachetniejszego celu nad podanie pomocy młodzieży żądnej wiedzy. To obowiązek, od którego nikt z nas, kto tylko może, uchylać się nie powinien. To też nie wątpimy, że we czwartek nadchodzący teatr Wielki będzie rozsprzedany do ostatniego miejsca.

Z „Lutni". Towarzystwo «Lutnia» w nadchodzącą niedzielę urządza w sali swego lokalu wieczornicę. Współudział w niej wezmą pp. Alfons Brandt, Włodzimierz Kański, Edmund Gerber i Walenty Malinowski (kwartet smyczkowy Tow. muz. w Piotrkowie) Eliza Dorsele (śpiew), Alfons Brandt (skrzypce) i Tadeusz Kański (śpiew). Oprócz wyżej wymienionych solistów czynny będzie również i chór męzki „Lutni".

Po wyczerpaniu programu odbędzie się wspólna kolacya (2 rb.), na którą zapisy do piątku włącznie przyjmuje woźny Towarzystwa (Piotrkowska 108).

Początek wieczornicy o godzinie 8-ej wieczorem.

PIOTRKÓW.

Korespondent nasz z Piotrkowa donosi co następuje:

Już od kilkunastu lat grono amatorów kilkakrotnie kołatało do miejscowych władz o pozwolenie na otwarcie jakiegokolwiek towarzystwa mającego związek ze śpiewem, lub muzyką lecz nadaremnie. Uważano to za występne wszelkie starania obracano w niwecz. Nie zrażano się jednak odmowami; prawdziwi miłośnicy pieśni nie opadli na siłach, nie zniechęcili się, owszem podwoili starania, aby dopiąć do celu przez nich upragnionego. Po tylu latach wyczekiwania, nareszcie otrzymano w zeszłym roku pozwolenie na otwarcie Towarzystwa muzycznego.

Uroczyste otwarcie wyżej wymienionego Towarzystwa odbyło się w sobotę dnia 2-go lutego koncertem, który odbył się w teatrze Spana ze współudziałem miejscowych solistów. Teatr był przepełniony publicznością.

Koncert rozpoczął przemówieniem p. Dobrosław Kleyn, poczem chór męski pod dyrekcyą p. Edmunda Gerbera wykonał „Polonez" Kratzera. W dalszym ciągu orkiestra Towarzystwa pod kierunkiem zdolnego dyr. Alfonsa Brandta odegrała uwerturę „Idra" — Linkiego, „Marsza" i „Walca" — Brandta. Orkiestra również akompaniowała do „Sceny baletowej"—Beriota, którą solo na skrzypcach odegrał p. Włodzimierz Kański Orkiestra wywiązała się z zadania bardzo dobrze.

Prócz chóru męskiego śpiewał jeszcze chór mieszany, który wykonał z powodzeniem „Różę"— Studzińskiego i „Barkarolę"—Münchejmera. Na fortepianie grała uczenica prof. Michałowskiego p. Stefania Balicka. Śpiew miał dwóch przedstawicieli w osobach p. Elizy Dorselle i p. Tadeusza Kańskiego.

P. Dorselle wykazała bogactwo swego pięknego głosu mezzo-sopranowego (wpadającego w alt); jest to uczenica Jana Reszkiego, u którego niedawno ukończyła swoje studya w Paryżu. Pan Kański posiada głos barytonowy dobrze ułożony, którym włada umiejętnie. Solistów przyjmowano z zapałem.

Pan Wł. Kański odegrał jeszcze z powodzeniem „Poloneza" — Młynarskiego. Trudy akompaniatora do występów solowych przyjął na siebie dyrektor p. Alfons Brandt.

Chór męski wystąpił trzy razy; w wykonaniu znać rękę wytrawną, wprawną, chór brzmi jednolicie, głosy posiada dobre i dźwięczne. Dyrektorowi chóru, p. Gerberowi należą się słowa uznania, tembardziej, że to amator, a nie zawodowiec. Koncert skończył się już dobrze po godz. 11 w nocy. Po koncercie odbyła się wspólna biesiada w lokalu Towarzystwa.

Obecni byli delegaci Lutni łódzkiej pp. dyr. Alojzy Dworzaczek, inżynier Józef Buchowski; Lutni częstochowskiej (z dyr. Powiadowskim), oraz trzech przedstawicieli Koła śpiewaczego z Koluszek. Przy kolacyi odczytano depesze od towarzystw pokrewnych z Warszawy, Łodzi, Kalisza i Siedlec. Ciepła atmosfera biesiady opanowała wszystkich; zaczęto wygłaszać uroczyste mowy, śpiewać wiwaty i wszystko to łączyło się w jedną harmonijną całość.

Duszą całego Towarzystwa jest sympatyczny i kochany nasz sędzia, prezes Towarzystwa p. Edmund Gerber. Dzielnie mu sekundowali wiceprezes p. Włodzimierz Kański, sekretarz p. Dobrosław Kleyn i dyrektor p. Alfons Brandt.

Nad ranem już było, kiedy opuściliśmy progi gościnnego Towarzystwa.

Koncert inauguracyjny powtórzono w całości w niedzielę.

Z WARSZAWY.

* Morderstwo na giełdzie węglowej.

Wczoraj około godz. 10-ej zrana, w chwili, gdy na giełdzie węglowej przy ulicy Towarowej w ekspedycyach kolei wiedeńskiej zebrały się setki składników w celu nabywania frachtów węglowych, jeden z nich, spółwłaściciel składu wapna i dostawca opału, Blith, lat 38, ujrzał w tłumie bandytę, którego pamiętał z rabunków, dokonywanych w ciągu dni ostatnich. Blith zwrócił się do obecnych z ostrzeżeniem, że wśród zebranych na giełdzie krąży bandyta i zapytał: czy jeżeli on go ujmie, to inni pomogą mu do obezwładnienia łotra?

Oczywiście wszyscy przyobiecali swoją pomoc. Blith zbliżył się do bandyty i schwytał go za rękę. Bandyta wszakże błyskawicznym ruchem dobył rewolwer i strzałem w głowę powalił trupem Blitha, a wywoławszy straszliwy popłoch, uciekł bezkarnie.

Zwłoki zabitego odwieziono do prosektoryum przy ul. Teodora.

* Zamknięcie biur.

Wczoraj, z rozporządzenia oberpolicmajstra warszawskiego, zamknięto biuro centralne i biuro okręgowe Zjednoczenia postępowego w Warszawie, na tej zasadzie, iż prawo jakoby nie przewiduje istnienia takich biur.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 4 lutego. Komunikat urzędowy. Gubernatorom rozesłano następujący okólnik ministra spraw wewnętrznych:

„Zgodnie z art. 5 Najwyżej zatwierdzonego w d. 15 listopada 1906 r. prawa o zapewnieniu normalnego wypoczynku pracowników w zakładach, składach i kantorach handlowych, handel, oraz zajęcia pracowników, mające łączność z działalnością handlowo-przemysłową, nie jest dozwolony zupełnie w niedziele i święta uroczyste. Przytem na zasadzie punktów 3 i 4 art. 6 tegoż prawa, wymaganie to nie stosuje się handlu do domów i z lokalów ruchomych drukami, artykułami spożywczemi, tytuniem, przynależytościami do palenia tytuniu, zajęć pracowników w różnych kantorach, składach i handlach hurtowych, we wsiach oraz wszelkiego handlu w miastach, handlu artykułami spożywczemi, tytuniem, przynależytościami do palenia tytuniu, paszą dla bydła, handlu wszelkiemi towarami w małych sklepikach, na rynkach, na targach, jeżeli to będzie pozwolone przez postanowienie obowiązujące, oraz na zazadzie art. 430 praw. przem. („Zbiór praw", t. II, I. Z., wyd. 1893 r.).

W niedziele i święta uroczyste zajęcia rzemieślników, bez koniecznej potrzeby, nie są dozwolone. Pozwolenie na dokonywanie takich robót może być udzielone na zasadzie art. 5, Najwyżej zatwierdzonego z dniu 15 listopada 1906 r. prawa o zapewnieniu normalnego wypoczynku pracowników w zakładach rzemieślniczych, tylko w drodze wydania odpowiednich postanowień obowiązujących.

Równocześnie, według rozdziału 3, przytoczonego powyżej prawa, zawarte w niem postanowienia winny być wprowadzone w życie po upływie 6 tygodni od dnia ogłoszenia z warunkiem, aby do czasu upływu oznaczonego terminu właściwe władze i instytucye, oraz osoby urzędowe wydały potrzebne do tego postanowienia obowiązujące.

Tymczasem, według wiadomości, jakie posiada ministeryum, w wielu miejscowościach nie wydano postanowień obowiązujących co do tego prawa w terminie. Po tem wejściu w życie prawa z dnia 15 listopada 1906 roku o normalnym wypoczynku pracowników w zakładach handlowych i przemysłowych w niedziele i święta uroczyste wszystkie zakłady handlowe i rzemiślnicze, prócz wymienionych w punktach 1 i 2 art. 6 i w art. 7 rozdz. I prawa o wypoczynku normalnym pracowników w zakładach handlowych, winny być zamknięte.

Tylko zakłady do handlu artykułami spożywczemi i innemi przedmiotami, wymienionemi w pp. 3 i 4 tegoż art. 6 prawa, w których zajęcia pracowników mogą być dozwolone przez postanowienia obowiązujące w niedziele i święta uroczyste w ciągu nie więcej, niż 5 godzin, mogą być otwarte w tych dniach do czasu wydania postanowień obowiązujących w ciągu nie więcej, niż 5 godzin, o czem już po porozumieniu z ministrem handlu i przemysłu doniesiono J. W. Panu w telegramie z d. 18 stycznia 1907 r.

Minister spraw wewnętrznych
(podpisano) ochmistrz P. Stołypin.

Petersburg, 4 lutego. Komitet do spraw rolnych przyjął następujące wnioski:

1) W celu pomyślnego załatwienia sprawy rolnej potrzeba nadać działalności komisyi bliżej określony charakter rolny, łącząc środki współdziałania ku rozszerzeniu posiadłości włościańskich z ulepszeniem istniejących porządków spożytkowywania ziemi przez włościan i dlatego:

a) pozwalać spółkom i stowarzyszeniom na kupno ziemi z obowiązkiem dzielenia na parcele jedynie użytków rolnych;

b) jako warunek sprzedaży stawiać zaludnianie przez małe wioski;

c) pozwalać na kupno gruntu przez wielkie stowarzyszenia z warunkiem, aby odległość pastwisk od domów mieszkalnych nie wynosiła więcej, jak trzy wiorsty.

2) Należy poczynić kroki ku przyśpieszeniu i ułatwieniu procesu przejścia włościan do ulepszonych form gospodarki.

3) Należy poczynić kroki ku lepszemu pogodzeniu działalności oddziałów Banku włościańskiego i komisyi rolnych z przyznaniem tym ostatnim szerszej możności uczestniczenia w likwidacyi gruntów, nabytych przez Bank przed utworzeniem komisyi, oraz przyznać komisyom czynniejszy udział w ocenach.

Petersburg, 4 lutego. Minister sprawiedliwości wniósł do rady ministrów projekt prawa o procedurze w sprawach rozwodowych. Ustanowienie faktycznej strony sprawy porucza się sądowi świeckiemu.

Tenże minister wniósł do rady ministrów projekt prawa o zmianie artykułów prawa o procedurze karnej. Na zasadzie projektu, akty oskarżenia, opracowane przez dozór prokuratorski, mają być wnoszone do izb sądowych nie we wszystkich sprawach, jak obecnie, lecz tylko w tych, co do których będzie podana prośba, lub w tych, w których sąd okręgowy nie zgodzi się ze zdaniem prokuratora. Przy rozpoznawaniu spraw w izbie sądowej dozwolone będą ustne objaśnienia stron i ich obrońców.

Petersburg, 4 lutego. Ogłoszono nominacyę wicegubernatora riazańskiego Tatiszczewa na gubernatora łomżyńskiego, a gubernatora łomżyńskiego barona Korfa na gubernatora warszawskiego.

Petersburg, 4 lutego. Miastem, w którem powinien być otwarty nowy uniwersytet, zdaniem komisyi, pod przewodnictwem profesora Amalickiego, jest Saratów lub Woroneż.

Petersburg, 4 lutego. Departament dochodów celnych w roku zeszłym miał dochodu z cła 254,434,000, t. j. 29 milionów więcej, niż w roku poprzednim.

Petersburg, 4-go lutego. Pogrzeb profesora Mendelejewa odbędzie się na koszt miasta.

Moskwa, 4 lutego. Na zjeździe drobnych rolników w gub. moskiewskiej na wyborców wybrany, pomiędzy innymi, prezes Związku narodu rosyjskiego.

Moskwa, 4 lutego. Na wyborców z kuryi wielkiej własności w gub. moskiewskiej wybrani są między innymi: ks. Szczerbatow, prezes rady ludzi rosyjskich, A. W. Gudowicz, ks. Golicyn, Go-

łowin, Samarin. Przepadli ks. Paweł Dołgorukow, przywódca partyi odnowienia Dymitr Szipow, Maksym Kowalewski.

Kamieniec Podolski, 4 lutego. Wykryto tu w zarządzie miejskim deficyt rb. 60,000 z podatku od mięsa koszernego. Rachunki za ostatnie trzy lata nie były prowadzone.

Nowy Jork, 4 lutego. Z Honolulu donoszą, że na wyspach Hawajskich znajduje się obecnie 65,000 japończyków, a w tej liczbie 15,000 byłych żołnierzy, uczestników wojny rosyjsko-japońskiej. Liczby powyższe rosną bez przerwy, dzięki emigrantom japońskim, których przybywa co miesiąc na wyspy Hawajskie do 2,500. Właściciele składów broni na wyspach zauważyli, że japończycy nabywają w ostatnich czasach wielką liczbę broni.

DZIENNE.

Petersburg, 5 lutego. (Urzędownie). Oberprokurator Synodu wniósł pod obrady rady ministrów propozycye swoje w kwestyi stosunku władz państwa do cerkwi prawosławnej i wytworzonej konieczności ustanowienia następujących przepisów zasadniczych:

1) Niezachwianie wprowadzając w życie moc praw Najwyżej nadanych dla umocnienia zasad tolerancyi i swobody sumienia rząd obowiązany jest na podstawie praw zasadniczych niezmiennie stać na straży praw i przywilejów cerkwi prawosławnej, jako panującej w państwie.

2) Strzegąc interesów prawosławia w odpowiedniej dziedzinie cerkiewno-państwowych stosunków prawnych rząd przyznaje prawosławnej cerkwi rosyjskiej pełną swobodę zarządu wewnętrznego, samodzielność w uzasadnieniu przepisów sobornych i jej własnych organizacyj, nadzorując tylko nad uzgodnieniem postanowień cerkiewnych z ogólnemi prawami państwa.

3) Uznając konieczność szerokich reform we wszystkich dziedzinach życia wewnętrznego prawosławnej cerkwi rosyjskiej rząd w zupełności oddaje tą wielką i świętą sprawę pod kompetencyę samej cerkwi w osobie projektowanego powszechnego wszechrosyjskiego soboru cerkiewnego. Rząd poczytuje za swój obowiązek popierać śpieszne urzeczywistnienie soboru i wprowadzenie w życie jego przyszłych postanowień, w miarę konieczności państwowej.

4) Wobec szczególnej wagi sprawy urządzenia parafij prawosławnych rząd o ile zamierzona cerkiewno-parafialna reforma będzie dotyczyła państwa, uważa za swój obowiązek w sprawie tej przychylnie przyjąć zabiegi cerkwi i dać zupełne ze swej strony poparcie w celu urzeczywistnienia tych cerkiewnych zamierzeń, które wymagać będą sankcyi władzy państwowej i prawa. Równorzędnie rząd uważa za swój obowiązek nie tylko wobec cerkwi panującej, lecz nadto wobec narodu i państwa troszczyć się niezmiennie o polepszenie bytu prawosławnego duchowieństwa parafialnego, w drodze asygnowania na ten przedmiot funduszów niezbędnych z sum skarbowych.

5) Uważając duchowno-szkolne wychowanie dzieci duchowieństwa prawosławnego, kandydatów na pasterstwo za sprawę swobodnego decydowania w tej mierze przez samą cerkiew, rząd ze swej strony uznaje za słuszne i korzystne nadanie wychowańcom duchowno-szkolnych zakładów swobodnego wstępowania do świeckich zakładów naukowych, oraz innych nadanych tym zakładom praw, z warunkiem uzgodnienia ogólnego poziomu kursu nauk szkół duchownych z kursem zakładów świeckich.

6) Uznając, że sprawa oświaty ludowej stanowi nie tylko zasadnicze prawo cerkwi, lecz i święty jej obowiązek, rząd przypuszcza, że zarówno istniejące jako też i nowo otwierane szkoły cerkiewne winny na równi ze szkołami innych władz wejść jako specyalny czynnik do ogólnej sieci tych rozsadników oświaty ludowej, z pomocą których rząd obowiązany jest zadość uczynić dojrzałej potrzebie powszechnego ludowego nauczania w Rosyi.

Petersburg, 5 lutego. (Urzędownie). Najwyżej zostało zatwierdzone przedstawienie rady ministrów, którem postanowiono:

1) W uzupełnieniu przyznanych zgodnie z Rozkazem Najwyższym z dnia 16 lipca i 11 sierpnia 1906 roku 7 milionów rubli wyasygnować jako nadzwyczajny kredyt budżetu państwa na r. 1906 do 10 milionów rubli jako kredyt po za budżetowy i na r. 1907 — 58,157,000 rubli na wydatki dla zadość uczynienia potrzebie obsiania pól przez ludność gubernij, dotkniętych nieurodzajem i inne wydatki wywołane walką ze skutkami nieurodzaju. Nadać prawo ministrowi skarbu wzmocnienia sposobem pożyczki w miarę potrzeby, na rachunek wymienionych kredytów ogólny w państwie kapitał żywnościowy, przez zaliczenie do sum wspomnianych, wydanych przez ministra skarbu awansów, na niecierpiące zwłoki wydatki w celu przysposobienia zboża.

2) Wydać oprócz wskazanych w punkcie 1 kredytów 3 miliony rubli jako kredyt nadzwyczajny na rachunek budżetu na r. 1907 na organizacye lekarsko-odżywczej i dobroczynnej pomocy ludności w miejscowościach, które najwięcej ucierpiały od nieurodzaju, z zastrzeżeniem, aby podstawy i sposób przeprowadzania wydatków z tego źródła były ustanowione przez ministra spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministrem skarbu i kontrolerem państwa.

3) Nadać prawo ministrowi spraw wewnętrznych czynienia wydatków na przedsięwzięcie środków w celu zapobieżenia walce z chorobami zaraźliwemi w miejscowościach dotkniętych nieurodzajem, z wyznaczonych w punkcie 1 kredytów, z zastrzeżeniem, aby asygnacye, które będą wydawane na podstawie Rozkazu Najwyższego z dnia 3 stycznia 1907 roku ze wskazanego źródła były przedstawione do uznania Najwyżej zatwierdzonej komisyi do przedsięwzięcia środków, zapobiegających walce z dżumą i zarazą i nie były zaliczone na rachunek ogólnego kapitału państwowego, a włączone do specyalnego w poprzednim punkcie wskazanego etatu ministeryum spraw wewnętrznych.

Petersburg, 5 lutego. W dniu 31 stycznia r. z. Najwyżej zatwierdzono przedstawienie Rady ministrów, którem postanowiono: nadać prawo ministrowi sprawiedliwości, po porozumieniu się z odnośnemi władzami, opracowania kwestyi poprawy bytu materyalnego urzędników i zabezpieczenia doli osób władz sądowych w związku z otrzymywanemi przez skarb dochodami z ministerym sprawiedliwości z opłat sądowych i kancelaryjnych. Minister sprawiedliwości wnioski swoje, po zapoznaniu się z przedmiotem kwestyi wniesie w ustanowionym porządku do rozpatrzenia.

Petersburg, 5 lutego. O godzinie 8-ej wieczorem przy trumnie Mendelejewa odprawił modły żałobne metropolita Antoni. Było obecnych mnóstwo osób wysoko postawionych. Wśród mnóstwa wieńców wyróżniał się wieniec od uniwersytetu petersburskiego z napisem: „Twórcy peryodycznego systematu atomów".

Petersburg, 5 lutego. Pierwszy Departament Rady państwa, rozpatrzywszy najpoddańniejszy raport o zbadaniu sprawy oddania firmie Lidwal dostawy zboża w związku z objaśnienirmi przedstawionemi przez Hurkę i Litwinowa, na mocy istoty oskarżenia postanowił sprawę tę oddać do przeprowadzenia śledztwa przedwstępnego.

Moskwa, 5 stycznia. (Tel. Petersb. Ag.). Stowarzyszenie patryotów rosyjskich i Związek narodu rosyjskiego wysłały do cesarza niemieckiego depeszę, w której z powodu wyniku wyborów do parlamentu związkowego przyłączają się do życzeń napływających ze wszystkich stron z ust narodu niemieckiego dla swego kochanego wodza. Depesza kończy się słowami: „W osobie Waszej Cesarskiej Mości składamy narodowi niemieckiemu życzenia pomyślności, szczęścia na świeżo otwartej teraz przed nim drodze życia, silnie wierząc, że niemcy i rosyanie zdołają pomódz swym Monarchom pokojowo i szlachetnie rozwiązać wszystkie nieporozumienia, które mogą się zdarzyć na wielkiej historycznej drodze. Pozdrowienie i cześć Cesarzowi Wilhelmowi, pozdrowienie narodowi, umiejącemu popierać swego wodza, pozdrowienie młodzieży, stwierdzającej przed światem, że miłość ojczyzny płonie w ich sercach nie słabiej od umiłowania nauki".

— Zebranie organizacyjne w sprawie niesienia pomocy rodzinom robotników, pozbawionych pracy, odbędzie się we wtorek, dnia 5 lutego o g. 7 i pół w gmachu Towarzystwa kredytowego przy ul. Średniej nr. 19. Komitet rozesłał przeszło 200 zaproszeń imiennych do osób znanych z uczynności obywatelskiej.

Niezależnie od tego Komitet prosi o przybycie na zebranie organizacyjne wszystkich, komu ta sprawa leży na sercu, a takich w Łodzi znajdzie się garść nie mała.

Ks. Szamota, pastor Gundlach, ks. Albrecht, dr. Kaufman, dr. Pieniążek, dr. Skalski.

Z ostatniej chwili.

Wybory pełnomocników robotników fabryk.

Dziś, o g. 11 i pół rano, w oddziale Magistratu łódzkiego rozpoczęły się wybory na wyborców z pośród robotników fabryk łódzkich.

Do urn wyborczych stanęło 109 mających prawo głosu.

Postawili oni 14 kandydatów, mianowicie ze stronnictwa Narodowej Demokracyi:

1) Pawła Gabryjelskiego, rob. fabryki Barcińskiego.

2) Ignacego Chojnackiego z fabryki Silbersteina.

3) Baltazara Kutynię z fabryki Rosenblatta.

4) Józefa Drucha z fabryki Brauna.

5) Ludwika Durczyńskiego z fabryki J. Birnbauma.

6) Franciszka Zaborowskiego z fabryki L. Geyera.

7) Zygmunta Włodarskiego z fabryki Landau i Weile.

Z partyi przeciwnej:

1) Jana Piątka, robotnika fabryki M. Kohna.

2) Józefa Wróblewskiego z fabr. Bennicha.

3) Stanisława Michalskiego z fabryki Wyszewiańskiego.

4) Ludwika Małeckiego z fabr. Langego.

5) Michała Kłopockiego z fabr. Wulfsohna.

6) Gustawa Maiznera z fabr. Heinzla w Karolewie.

7) Rajncholda Vogla ze zakł. Resigera.

O godz. 2-ej przystąpiono do głosowania.

Wynik wyborów wiadomy będzie wieczorem.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 1.150, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 **do Warszawy:** o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g. 11.03, 3.55, 9.15.

Stowarzyszenie zawodowe pracowników technicznych i administracyjnych fabryk i biur technicznych przemysłu metalowego w Królestwie Polskiem.

Pod tą nazwą na jednem z ostatnich posiedzeń komisyi do spraw związkowych zaregestrowano projektowane już od roku Stowarzyszenie pracowników przemysłowych o zakresie i nazwie zmodyfikowanych z przyczyn od założycieli niezależnych.

Chcąc przedstawić w zarysie obecny charakter Stowarzyszenia, podajemy kilka zasadniczych paragrafów ustawy:

§ 2. Celem stowarzyszenia jest poprawa i obrona materyalnych, społecznych i ekonomicznych interesów swych członków przez:

1) wyświetlenie i unormowanie warunków pracy na podstawie zebranych przez Stowarzyszenie danych statystycznych;

2) utworzenie kasy wzajemnej pomocy na wypadek utracenia posady;

3) zakładanie bibliotek, szkół zawodowych, organizowanie kursów i prelekcyj;

4) ułatwianie swym członkom nabywania przedmiotów pierwszych potrzeb za pomocą instytucyj współdzielczych;

5) założenie biura bezpłatnej porady prawnej dla członków;

6) założenie bezpłatnego biura pośrednictwa pracy;

7) wydawanie organów poświęconych sprawom stowarzyszenia.

Zgodnie ze swym celem Stowarzyszenie dążyć będzie do utworzenia państwowej kasy emerytalnej.

§ 3. Stowarzyszenie składa się wyłącznie z członków rzeczywistych z pewnemi prawami i obowiązkami.

§ 4. Członkiem Stowarzyszenia może być każdy pracownik techniczny, handlowy lub administracyjny w zakładach, fabrykach i biurach technicznych przemysłu metalowego bez różnicy płci, wieku i wyznania. Mogą więc należeć: technicy, inżynierowie, buchalterzy, korespondenci, ekspedytorzy, magazynierzy, majstrowie, dozorcy, rysownicy, kopiści etc.

Działalność Stowarzyszenia obejmuje całe Królestwo Polskie; w każdem więc środowisku przemysłowem mogą powstawać oddziały miejscowe skoordynowane ze sobą według przewidzianych w ustawie zasad.

W miarę potrzeby w łonie Stowarzyszenia mogą powstawać sekcye według specyalności tak stałe jak i prewizoryczne.

Jak widać z powyższego, Stowarzyszenie dążąc do celów natury ekonomicznej wyklucza działalność polityczną.

Starania o legalizacyę Stowarzyszenia przeprowadził adwokat p. Bernard Szkop.

Bliższych informacyi można zasięgnąć w tymczasowym lokalu u p. J. Buczkowskiego w Warszawie, ul. Książęca № 6 m. 8, codziennie oprócz świąt i niedziel w godzinach $6^1/_2$—$8^1/_2$ wieczorem, gdzie też odbywają się zapisy na członków.

P. S. Wszystkie pisma uprasza się o przedruk niniejszej odezwy.

OGŁOSZENIE.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej ogłasza, iż następujące bagaże, oraz przedmioty, zagubione w obrębie drogi w czasie od dnia 1 Marca 1905 roku do 1 Maja 1906 r. (st. st) i nieodebrane do dnia dzisiejszego, ulegną na zasadzie §§ 40 i 90 Ust. Ogól. dr. żel. Ros. sprzedaży przez publiczną licytacyę: A) **Bagaże ze st. st.:** Warszawa № № 553, 835, 574, 989, 748, 108, 251, 231, 389, 311, 901, 960, 608; Radom Nr. Nr. 1807, 112, 1558; Rostów Nr. 2143, 2788; Wierzbołowo Nr. 2331; Sosnowiec Nr. Nr. 634, 846, 975; Skierniewice Nr. 384, 256, 492; Aleksandrów Nr. 199; Częstochowa Nr. Nr. 144, 348, 592, 609, 486, 505, 814, 912; Nowo-Radomsk Nr. 966; Jelec Nr. 2432; Białystok Nr. 2363; Reniorshof Nr. 338; Sokołów Nr. 749; Wierzbnik Nr. 87; Włocławek Nr. 639; Piotrków Nr. 89; Tomaszów Nr. 3132; Nowo-Aleksandrya Nr. 2923; Moskwa Nr. 3636; Tyflis Nr. 1305; Olkusz Nr. 488; Poraj Nr. 573; B) **Przedmioty znalezione w obrębie stacyi Łódź-Fabryczna:** kalosze mufka, laska, kalosze z literami „S. O.", laska czarna, paczka z bielizną, garnitur męzki, palto, kapelusz damski słomkowy, parasol stary, marynarka stara, kapelusz męzki, rurki do fryzowania włosów, żakiet damski czarny, koszyk pleciony z drobiazgami, książka niemiecka i 5 gazet, kuferek drewniany, parasol stary, 2 pudełka z piłkami, paczka z bielizną, laska, parasol, koszula, palto męzkie, parasol i laska, koszyk pleciony z garnkiem, stary parasol, laska, kapelusz męzki, płaszcz męzki biały i parasol, kapelusz czarny męzki, czapka uczniowska, kapelusz, pantofle damskie jasne, peleryna damska, 10 misek glinianych, sak męzki, kamizelka biała, tałes żydowski, peleryna męzka, poduszka, 6 wieszadeł drewnianych, skrzypce, kapelusz słomkowy, czapka biała, 2 krawaty, 2 kołnierzyki i para mankietów, parasol, bukiet sztucznych kwiatów, chusteczka damska do nosa, kranik od gazu, torba płócienna, parasolka, kapelusz męzki, czapka męzka, kuferek drewniany, czapka oficerska w pudełku, parasolka, peleryna męzka, kalosze, laska, pudełko z bielizną, laska i parasol; **na stacyi Koluszki:** parasolka, pled, sakwojaż skórzany, kapelusz męzki, kapelusz dziecinny, palto letnie męzkie, kamasze damskie, koszyk, peleryna damska, żakiet damski i ręcznik, koszula damska, czapka letnia, książka niemiecka, paczka z kołdrą, czajnikiem i paskiem, koszyk z kartoflami, stara walizka, żakiet damski i czapka żydowska, sakwojaż z rzeczami i koszyk, paczka z kaloszami, kalesonami, marynarką, spodniami, paskiem, czapką cyklistowską i ręcznikiem, paczka z papierami szkolnemi, 3 książki rosyjskie przewiązane chustką, parasol, kalosze damskie, 8 par kaloszy, kosz z rzeczami, parasol, mufka, kapelusz męzki, ręcznik, kalosze, poduszka i kalosze z literami „P. B.". 154-3-3

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**